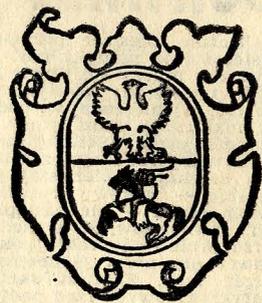


Solidarność



NR 47

BIULETYN INFORMACYJNY

22.X.1981

DEKLARACJA PROGRAMOWA W SPRAWIE KULTURY NARODOWEJ

Uważamy, że losy społeczeństwa i narodu polskiego zależą nie tylko od uzdrowienia życia gospodarczego i ogólnospołecznego kraju, lecz w nie mniejszej mierze od uzdrowienia kultury i edukacji narodowej. Podstawową wartość upatrujemy w człowieku, w jednostce ludzkiej, cel podstawowy w stworzeniu dla wolnego człowieka najkorzystniejszych warunków pełnego i swobodnego rozwoju w wolnym społeczeństwie i suwerennym narodzie, w niepodległym państwie.

Ponad tysiącletni dorobek kultury polskiej, w którym widzimy fundament bytu narodowego, zawiera niewyczerpane bogactwa, które winny być w procesie edukacji narodowej i upowszechniania kultury udostępnione bez kłamstw i przemilczeń całemu narodowi. Zarazem wyrażamy wolę pełnego otwarcia na wartości kultury wypracowane przez inne narody naszej szerszej Ojczyzny — Europy, pomni iż od czasu przyjęcia chrześcijaństwa do tej wspólnej duchowej Ojczyzny wielu narodów należymy. Pamiętamy, że okresy naszych związków z Europą i światem były zarazem okresami powstawania najoryginalniejszych zjawisk naszej kultury, okresy izolacji przyniosły zastój i upadek.

wy cel edukacji narodowej, przeciwny celom głoszonym przez różnorodne totalitaryzmy z lewa i z prawa. Dlatego zdecydowani jesteśmy wydać walkę wszelkiego rodzaju cenzurze dzieł sztuki i nauki. Cenzurę uważamy za zło, na które z konieczności i tylko chwilowo zgodziliśmy się. Lecz nie zgodzimy się na cenzurowanie sztuki i nauki. Ochrona przez cenzurę niektórych zasad polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa nie może godzić w swobodę działań naukowych, w prawo do znajomości historii. Nadużywanie przez cenzurę ustawy o kontroli publikacji i widowisk do ograniczenia rozwoju kultury i edukacji narodowej musi spowodować sprzeciw i udzielenie pełnego poparcia społecznego również ze strony NSZZ „Solidarność” niezależnym wydawnictwom niecenzurowanym. Zdecydowani jesteśmy również wydać walkę wszelkiej dyskryminacji w dziedzinie kultury i sztuki, niezależnie od tego czy dotyczy ono ludzi czy idei, dzieł czy kierunków, bez względu na formy, które przybiera i skąd pochodzi. W szczególności będziemy przeciwstawiać się jakiemukolwiek dyskryminowaniu dorobku polskich twórców emigracyjnych, stojąc na stanowisku, że polska kultura stanowi niepodzielna całość, niezależnie od tego czy powstaje w kraju czy na wychodźstwie.

Dążeniem naszym będzie demokratyzacja

Boże, coś Polskę

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgą i chwałą
Coś ją ostaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błagania —
Ojczyznę naszą pobogostaw Panie!
Ty, który potem tknięty jej upadkiem
Wspierał walczących za najświętszą sprawę
A chcąc świat cały mieć jej męstwa
świadkiem
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej
stawę.

Przed Twe...

Wróć biednej Polsce świętą starożytną,
Użyźnij pola, spustoszone łany,
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,
Przestań nas karać Boże zagniewany!

Przed Twe....

Niedawno wolność zabrał z polskiej
ziemi,

A już krwi naszej popłynęły rzeki,
O jakże musimy być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.

Przed Twe....

Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berta władców świata kruszyły
Skarcę naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w naszej polskiej duszy.

Przed Twe....

Boże najświętszy, przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas kłęski, mordercy boju,
Połącz wolności wężem twoje łudy
Pod jedno berto anioła pokoju.

Przed Twe.....

Boże najświętszy, przez Chrystusa rany
Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi,
Spojrzyj na lud Twój, niewolą znękany
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.

Przed Twe....

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.

Przed Twe....

Boże najświętszy, od którego woł
Istnienie świata całego zależy
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.

Przed Twe....

Jedno Twe słowo wielki niebios Panie
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie
zdolne

A gdy zasłużymy na twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale prochy wolne!
Przed Twe....

UCHWAŁY I KRAJOWEGO ZJAZDU

Dbając o rozwój kultury narodowej wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by żyjące w Polsce mniejszości narodowe znalazły we wspólnej z Polakami Ojczyźnie warunki dla swobodnego rozwijania swej kultury i przekazania jej następnym pokoleniom. Chcemy pozostać w ten sposób wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów. Pomni tego, że do naszej szerszej Ojczyzny — Europy zostaliśmy wprowadzeni przez chrześcijaństwo, że chrześcijaństwo przez ponad tysiąc lat określiło w istotnej mierze kształt i treść polskiej kultury narodowej, że w najtrudniejszych dla narodu chwilach w kościele katolickim znajdował oparcie, że nasza etyka przede wszystkim przez chrześcijaństwo została określona, że wreszcie katolicyzm jest żywą miarą większości Polaków — uważamy, że w procesie edukacji narodowej niezbędne jest uciwicie i odpowiednio szerokie uwzględnienie roli i misji chrześcijaństwa i kościoła w dziejach Polski i świata. Zarazem wypowiadamy się za neutralnością światopoglądową państwa we wszystkich dziedzinach i w neutralności takiej upatrujemy zabezpieczenie tolerancji, którą szczylicy się nasi przodkowie, różnorodności bogactwa, które cechowały okresy rozkwitu polskiej kultury — winny być dziś naszym celem.

Wolność wszelkiej twórczości intelektualnej i sztuki to przede wszystkim prawo do nieskrępowanego współistnienia światopoglądów, postaw i kierunków i swobodnego się ich ścierania. Wolność i tolerancja to podstawowe warunki rozwoju kultury. Wolność i tolerancja to zarazem podstawowe

kultury przez co rozumiemy udostępnienie jej treści najszerszemu ogółowi obywateli, zapewnianie im prawo do prezentowania własnych sądów. Równocześnie stoimy na stanowisku, że demokratyzacja kultury nie jest i nie może być sprzeczna z pełnym poparciem dla powstawania dzieł o charakterze elitarnym, bez których niemożliwy jest zdrowy rozwój kultury narodowej.

NSZZ „Solidarność” jest zdecydowany być gwarantem wolności kultury narodowej i deklaruje, że nie rości sobie prawa pretensji do określania treści twórczej, intelektualnej i artystycznej. Sztuka i nauka, wartości duchowe, które tworzą piękno i prawda są niezbędne dla rozwoju duchowego człowieka i nie potrzebują poza tym żadnego innego usprawiedliwienia. Gwarantem instytucjonalną swobodnego rozwoju kultury widzimy w jej samorządności. Samorząd kultury w samorządnym społeczeństwie uważamy za jedno z podstawowych założeń programowych NSZZ „Solidarność”. Kultura nie znosi wszelkiej monopolu, w szczególności monopolu państwowego. Instytucje służebne wobec kultury: wydawnictwa i drukarnie, wytwórnie filmowe, teatry, filharmonie itp., winny stać się samorządne i niezależne od władz państwowych.

Kultura będzie nadal wymagać przynajmniej w niektórych dziedzinach dotacji państwowych lub komunalnych. Dotacje takie nie mogą jednak stać się podstawą ograniczania merytorycznej samorządności w dziedzinie kultury.

Również nasz Związek w wypadkach gdy będzie pełnił rolę mecenasa kultury — musi o tym pamiętać.

UCHWAŁY I KRAJOWEGO ZJAZDU

Ostatnie miesiące przyniosły wyraźne ustępowanie polityki rządu. Ataki na nasz Związek mnożą się. Prowokacją prokuratury towarzyszy polityka społeczno-gospodarcza wymierzona w podstawowe interesy materialne ludzi pracy. Odrzucono wnioski przez „Solidarność” żądanie kontroli nad produkcją, zasobami i dystrybucją artykułów pierwszej potrzeby. Jednocześnie — wbrew wcześniejszym zapowiedziom rządu — nie nastąpił powrót do racji żywnościowych sprzed 1 sierpnia br. Przeciwnie — zabrakło pokrycia rynkowego nawet dla norm jednostronnie obniżonych przez rząd. Zamiast skutecznych działań antykrzysowych rząd podjął działania, które obciążają społeczeństwo kosztami kryzysu ale nie służą jego przezwyciężeniu. W sposób arbitralny, bez rekompensaty i konsultacji ze Związkiem wprowadzono podwyżki cen ryb słodkowodnych oraz papierosów. Zapowiada się dalsze kroki wymierzone w stopę życiową społeczeństwa. Nie jest to w żaden sposób powiązane z reformą gospodarczą. Przeciwnie — walka prowadzona przez NSZZ „Solidarność” o samorządowe zasady tej reformy natrafia od miesięcy na opór władzy. Związek nasz nie może dłużej tolerować tej polityki. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” żąda:

1. Wyплаты rekompensat za przeprowadzone ostatnio znaczne podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby i usług oraz przeznaczenie całego dochodu uzyskanego z podwyżki cen detalicznych towarów monopolowych (tytoniu i alkoholu) na pomoc socjalną dla rodzin najgorzej sytuowanych.
2. Zamrożenie cen detalicznych do czasu szczegółowego uzgodnienia ze Związkiem programu i terminarzu zmian cen oraz systemu rekompensat w powiązaniu z przygotowaniem reformy gospodarczą i gwarancjami poprawy zaopatrzenia rynku.
3. Ustanowienia społecznej kontroli nad programem doraźnych działań antykrzysowych oraz ich realizacją. Działania antykrzysowe mogą być skuteczne jedynie przy czynnym udziale społeczeństwa i jego organizacji, co nie będzie możliwe bez społecznej kontroli nad gospodarką.

Zjazd zobowiązuje Komisję Krajową, aby w razie nieosiągnięcia w tych sprawach porozumienia z rządem proklamowała w ciągu najbliższych 2 tygodni strajk ostrzegawczy oraz ustaliła formy i terminarz właściwej akcji protestacyjnej. Jednocześnie Zjazd wyzywa załogi wszystkich zakładów pracy do powstrzymania się od lokalnych akcji protestacyjnych oprócz tych, które okażą się konieczne dla obrony bezpieczeństwa Związku.

*

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” został powiadomiony o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Powstały po wydarzeniach czerwca 1976 r. Komitet Obrony Robotników niósł pomoc prześladowanym robotnikom i ich rodzinom. Stanowił pierwszą zorganizowaną formę powstałą po 76-tym roku opozycji demokratycznej. Był wyrazem wspólnoty postaw inteligencji i robotników. Za działalność tę członkowie i współpracownicy Komitetu byli od sierpnia 80 roku wielokrotnie prześladowani, więzieni i szkanowani.

Pierwszy Zjazd Delegatów składa podziękowanie członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, którzy zasłużyli się dobrze obronie interesów robotniczych oraz wspólnej sprawie narodowej.

*

W sierpniu br. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” uznając konieczność zachowania pokoju społecznego w kraju skierowała apel do organizatorów „marszu gwiazdzistego” o odwołanie tej formy protestu przeciwko stosowaniu aresztu wobec osób więzionych za przekonania.

Jednocześnie KKK stwierdziła, że otoczy opieką ludzi aresztowanych w toku odbywających się procesów politycznych.

W chwili obecnej w Polsce trzech ludzi tj. Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański, odpowiadających pod zarzutem popełnienia przestępstw politycznych znajduje się w więzieniu.

Domagamy się uwolnienia aresztowanych, stwierdzając, że ich więzienie jest sprzeczne z pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego. Powyższe stanowisko Związku Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przedstawi Sądowi

wi Najwyższemu, jako najwyższemu organowi wymiaru sprawiedliwości PRL.

*

W SPRAWIE KOMITETÓW WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA

Od połowy sierpnia br. władze państwowe rozpoczęły akcje zakazujące wszelkiej działalności Komitetom Obrony Więzionych za Przekonania. Akcji tej towarzyszą próby zastraszania i represjonowania działaczy tych komitetów.

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” stwierdza, że Krajowa Komisja Porozumiewawcza uznając wagę sprawy realizacji punktu 4 Porozumienia Gdańskiego powołała uchwałą z dnia 10 grudnia 1980 r. Ogólnopolski Komitet Więzionych za Przekonania. Podjęta przez Ogólnopolski Komitet akcja na rzecz więzionych za przekonania spotkała się z szerokim odzewem społecznym. Jej wynikiem było spontaniczne powstawanie na terenie całego kraju komitetów działających na rzecz więzionych za przekonania. Protestujemy przeciwko uniemożliwieniu działań komitetów na rzecz realizacji akceptowanych przez cały naród porozumień społecznych. Polska winna być krajem bez więźniów politycznych.

1. Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” popierając inicjatywy społeczne na rzecz obrony więzionych za przekonania uznaje Komitety Więzionych za Przekonania za agendy Związku, podporządkowane władzom odpowiednich szczebli.

2. Regulaminy działań Regionalnych Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania opracowane przez Krajowy Zjazd Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania stwierdza Komisja Krajowa.

3. Współpracownicy Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania podlegają ochronie Związku na równi z członkami.

*

Od dłuższego czasu trwa eskalacja działań przeciwko prasie związkowej, bibliotekom związkowym, wydawnictwom niezależnym oraz wydawnictwom Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Są to w szczególności:

- kampania oszczerstw w prasie, radiu i telewizji
- zastraszania dziennikarzy i współpracowników redakcji, wydawnictw poligrafii i kolportażu
- stawianie zarzutów prokuratorskich i wnoszenia aktów oskarżenia do sądu
- utrudnianie dostępu do poligrafii zakładowej i państwowej
- uniemożliwianie kolportażu wydrukowanych materiałów i ich konfiskata.

I Zjazd NSZZ „Solidarność” zobowiązuje wszystkie władze Związku do obrony wydawnictw związkowych lub współpracujących z bibliotekami związkowymi, a w szczególności do tworzenia warunków do prowadzenia działalności redakcyjnej i wydawniczej zgodnie ze statutem Związku, zapewnienia bezpieczeństwa prasie Związku, wydawnictwom i bibliotekom związkowym oraz osobom pracującym w tych instytucjach. Zjazd zaleca wszystkim władzom Związku podejmowanie interwencji i organizowanie akcji protestacyjnych w przypadku stosowania represji wobec prasy związkowej. Organizowanie akcji solidarnościowych w przypadku stosowania represji, drukowanie w miarę możliwości wydawnictw bądź artykułów bezprawnie zatrzymanych przez władze państwowe, zdecydowane przeciwstawianie się próbom stosowania przez władze takiej interpretacji ustawy o cenzurze, która pozwalałaby ograniczać prawo narodu do znajomości swojej historii i literatury.

Równocześnie domagamy się szybkiego wydania przepisów prawnych, w myśl których zakładanie i działanie wydawnictwa nie byłoby uzależnione od uzyskania koncesji.

W takich warunkach niezależne wydawnictwa mogłyby się przekształcić w spóźnie wydawnicze.

Zobowiązujemy Krajową Komisję do energicznego popierania tego postulatu. Zjazd powierza zorganizowanie ośrodka zajmującego się obroną prasy Biura Interwencji „Mazowsze”, przy którym będzie działał

punkt informacyjny i stały zespół obrońców.

*

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” składa podziękowanie grupom redagującym i założycielskim tygodnikom, biuletynom i innych wydawnictw związkowych. Biorąc pod uwagę aktualny stan dostępu do środków masowego przekazu Zjazd stoi na stanowisku, że nowe władze krajowe powinny udzielać jak najdalej idącej pomocy prasie, wydawnictwom związkowym w szczególności w zakresie zwiększenia nakładów. Uważamy, że polityce pomocy (przydział papieru, maszyn poligraficznych) władze krajowe powinny kierować się następującymi zasadami:

1. Podtrzymać należy dotychczasowe inicjatywy, szczególnie zaś te, które w najtrudniejszym okresie znalazły drogę do realizacji. Należy stosować zasady proporcjonalności w rozdziale papieru i maszyn poligraficznych w dotychczas wydawanych tygodnikach i biuletynach związkowych.

2. Nowe tygodniki i dzienniki należy powoływać w tych regionach, w których monopol wydawniczy posiada koncern RSW „Prasa-Książka-Ruch”, szczególnie idzie tu o regiony oddalone od wielkich aglomeracji. W celu określenia innych zasad polityki wydawniczej oceny pism związkowych i wydawnictw Zjazd powołał Radę Programowo-Wydawniczą. Zjazd apeluje do rządu PRL o jak najszybsze zrealizowanie zwiększenia puli papieru dla „Solidarności”. Zjazd zwraca się do władz państwowych oraz ich organów prasowych o dostarczenie społeczeństwu rzetelnych informacji o przebiegu obrad zjazdowych.

*

LIST DO SEJMU PRL W WARSZAWIE

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zaniepokojony wzrastającą iącą represją w stosunku do naszych członków zwraca uwagę Wysokiej Izby na nagminne łamanie prawa przez organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Działania prokuratury polegające na coraz większej ilości wszczynanych postępowań karnych, coraz liczniejsze akty oskarżenia przesyłane do sądów a skierowane przeciwko naszym członkom, naszej prasie i wydawnictwom w sposób wyraźnie wskazujący nie tylko na to, że jest to celowa akcja mająca sprokować nasz Związek. W znakomitej większości spraw organa ścigania świadomie fałszują przebieg wydarzeń i okoliczności ich powstania, aresztują bez uzasadnienia po to, by stworzyć atmosferę do szeroko zakrojonej akcji propagandowej i represyjnej przeciwko naszemu Związkowi. Kontynuacja tych działań organów ścigania musi doprowadzić do nieobliczalnych w skutkach konfliktów. Wszczywanie dalszych postępowań, skazywanie naszych członków za przestępstwa, które nie są przestępstwami spowoduje stanowczą reakcję naszego Związku, na którym w myśl statutu ciąży obowiązek ochrony praw swoich członków. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” domaga się zagwarantowania obywatelom PRL wolności i praw do czego niezbędnym warunkiem jest porządne działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

*

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wyrażając przekonanie o niemożności poprawy Rzeczypospolitej bez zagwarantowania niezawisłości sądownictwa postanawia:

1. Zwrócić się do wszystkich organizacji zakładowych o szerokie propagowanie tych tez programu Związku, które dotyczą gwarancji niezawisłości sędziowskiej i zmian niezbędnych dla uzyskania sądownictwa w pełni samorządnego, niezależnego od władz politycznych i administracji państwowej.

2. Zobowiązać władze Związku, w szczególności Komisję Krajową do opracowania materiałów prezentujących całemu społeczeństwu historię sądownictwa w okresie powojennym oraz jego rolę, zarówno pozytywną jak i negatywną, w walce o prawa człowieka i poszanowanie praw całego społeczeństwa.

3. Zobowiązać Komisję Krajową do szczególnej aktywności w negocjowaniu zmian ustawowych, zawartych w programie Związku zabezpieczających niezawisłość sądów. Zobowiązując wszystkich członków Związku do poparcia jej działań z akcją protestacyjną włącznie.

DIARIUSZ ZJAZDOWY

5.10 — DZIESIĄTY DZIEŃ OBRAJ

Obrazy rozpoczęła przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej odczytaniem wyników I tury wyborów do KKP i II tury do Komisji Rewizyjnej. Po pierwszej turze głosowania do KKP w jej skład wszedł z naszego regionu Edward Łuczycki. Ponieważ i w KKP i w Komisji Rewizyjnej nie zdolano uzyskać kompletu członków, zarządzono następne tury głosowań. Następnie Zjazd przyjął uchwały: o edukacji narodowej, wezwanie do Rady Państwa, by położyła kres represjom wobec prokuratorów — członków „Solidarności”, w sprawie porażki żądania rejestracji „Solidarności”, Kierowców Transportu Prywatnego, w sprawie wyegzekwowania roszczeń obywateli Polskich przebywających w czasie wojny i po jej zakończeniu poza granicami kraju (niezależnie od tego w jakim kraju musieli przebywać). Rozpoczęła się dyskusja nad projektem uchwały o działalności finansowej Związku. Wiele kontrowersji wzbudziły wysokości zarobków działaczy i pracowników etatowych Związku. Po wszechśnie uważano, że płace są za wysokie. Niektórzy z mówców proponowali, aby działacz Związku zarabiał tyle ile otrzymywał na poprzednim stanowisku. Inni: trzeba przyjąć dwukrotną sumę średniej krajowej wysokości zarobków.

Kontrowersje wywołał również temat ujednolicenia stawek związkowych w całym kraju. Proponowano zróżnicować płace w zależności od wielkości regionu. Spory wywołał projekt funduszu poszczególnych ogniw Związku w zależności od procentowej ilości składek. Proponowany podział składek (KZ — 70%, ZR — 25%, KKP — 5%), wywołał protesty. Argumentowano, że 70% składek dla KZ nie wystarczy małym zakładom na pokrycie wydatków.

Z wieloma zastrzeżeniami spotkał się projekt zasilków statutowych. Proponowano opracowania jednolitego regulaminu ich przysługiwania. Po przerwie obiadowej rozpoczęła się II tura wyborów do KKP i trzecia do Komisji Rewizyjnej. Po dopełnieniu formalności wyborczych udzielono głosu wiceprezesowi ZASP-u S. Brejdygantowi, który wypowiedział się na temat miejsca kultury w działalności Związku. Apelowali, aby delegaci nie stracili z pola swego widzenia spraw kultury. Pogratulował L. Wałęsie wyboru na przewodniczącego Związku a Zjazdowi życzył uchwalenia wspaniałego programu. Po tej wypowiedzi przewodniczący Zjazdu J. Buzek — w imieniu Związku i J. Puciato — w imieniu Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, podpisali porozumienie o współpracy.

Głos zabrał J. Puciato. Powiedział, że uważa iż to porozumienie zostało podpisane z całym społeczeństwem. Poparł również stanowisko Związku wobec środków masowego przekazu.

Po tych dwu oficjalnych wystąpieniach przystąpiono do roboczej części obrad. Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków przedstawił projekt uchwały w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze prowadzone w całym kraju w okresie od lipca do października br.

K. Kaczor (Mazowsze) odczytał projekt deklaracji w sprawie kultury narodowej i projekt uchwały w sprawie Komitetów Obrony Wzrostu za Przekonania.

Rozpoczęła się dyskusja programowa. Zabrał w niej również głos delegat naszego regionu Michał Pietkiewicz (tekst jego wystąpienia zamieszczamy niżej). Sala zgłaszała panu Michałowi gorącą owację. Następnie przemawiał — już bardzo na Zjeździe popularny — Jan Łuźny (reg. Śląsko-Dąbrowski). Zarzucił on dyskutantom, że zamiast mówić o związkach zajmuje się polityką. Uważa on, że tekst statutu nie został napisany dla robotników. Dziesięć Bożych Przykazań przetrwało dwa tysiące lat i nikt ich nie zmieniał. Mówił, że dziennikarze związkowi powinni sami umieścić w statucie, jak widzą rolę związkowej prasy. „Myśm tego nie powinni robić, bo uradzimy źle”. Na zakończenie J. Łuźny powiedział: „My nie chcemy walczyć o pokój, my będziemy bronić pokoju”.

Po kolacji wznowiono obrady drugim czytaniem projektu uchwały w sprawie działalności finansowej Związku.

Delegaci przede wszystkim zakwestionowali przyjęty system podziału składek członkowskich twierdząc, że przekazanie 30% wpływów do Zarządów Regionów i do KKP jest sumą zbyt wygórowana. Dyskusja nad tym problemem trwała bardzo

długo i nie przyniosła konkretnych rezultatów. Uchwałę odesłano do dalszego opracowywania.

Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków odczytał projekt uchwały w sprawie stosunku Związku do przeprowadzonych podwyżek na artykuły tytoniowe. Sprzeciw wobec tekstu tej uchwały zgłosił Karol Modzelewski. Stwierdził, że Zjazd nie może się ograniczyć do przeprowadzonych ostatnio podwyżek, „bo wówczas weszlibyśmy w kanał papierosowy”. Uchwała powinna dotyczyć:

1. Podwyżek cen i związanych z nimi dążeń,
 2. Problemu zaopatrzenia w żywność,
 3. Żądania kontroli nad działaniami antykrzyzysowymi i gospodarką.
- Zaproponowano głosowanie projektu uchwały Komisji Uchwał i Wniosków. Spowodowało to wzburzenie na sali. Delegaci twierdzili, że chcą pracować nad problemem, ale tekst tego projektu odrzucają. Zgłoszono kilka nowych projektów uchwał. K. Modzelewski złożył do Prezydium wniosek formalny, by zaraz spotkali się autorzy projektów uchwał w celu ich porównania. Większością głosów wniosek został przyjęty. Na tym obrady zakończono.

6.10 JEDENASTY DZIEŃ OBRAJ

Dzień dzisiejszy rozpoczął się od ogłoszenia wyników drugiej tury wyborów do Komisji Krajowej i trzeciej tury wyborów do Komisji Rewizyjnej. W Komisji Krajowej po drugiej turze zostało do obsadzenia jedno miejsce w regionie gdańskim, trzy w „Mazowszu”, jedno w regionie dolnośląskim. Dużo niespodzianek. Odpadł Ryszard Kalinowski (Elbląg), jeszcze kilka dni temu członek Prezydium KKP. M. Gil (Małopolska), A. Cierniewski (śląsko-dąbrowski). Kolejna tura wyborów. Pustoszono na chwilę halę z delegatów. Po chwili porządkowi wpuszczają ich na powrót skwapliwie sprawdzając mandaty; ustawiają się kolejki przy kilku stolikach na których umieszczone są urny wyborcze. W czasie głosowania, które trwa spory smat czasu, z prezydium płynnie informacja, że w Lublinie od kilku dni funkcjonuje „pierwszy przekaz masowej komunikacji dźwiękowej w Związku” — przez głośniki ustawione obok siedziby Zarządu Regionu można słuchać na żywo transmisji z obrad Zjazdu.

Przemawia H. Lenarciak ze Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczników, mówi, że Pomnik ten stał się symbolem zgody i pojednania otaczanym powszechną czcią.

Pozostała część sesji przedpołudniowej wypełnia rozpoczęta w dniu wczorajszym dyskusja nad projektem uchwały w sprawie działalności finansowej Związku. Głosuje się wariantami poszczególnych punkty uchwały. Bez większych problemów ułożono się z rozdziałami dotyczącymi składek członkowskich oraz zasilków statutowych i zapomóg. Ostatecznie ustalono, że 75% składek pozostawiać będzie w Komisjach Zakładowych, 22% będzie się przekazywało do Zarządów Regionalnych, a 3% do Komisji Krajowej. Uregulowano wzbudzająca wiele emocji na Zjeździe sprawę uposażenia funkcjonariuszy związku. Pensja przewodniczących regionów będzie dwukrotnie wyższa od średniej krajowej. Uchwała w sprawie działalności finansowej Związku zostaje przyjęta przy votum separaturnym dotyczącym zarobków działaczy Związku zgłoszonym przez ok. 50 delegatów z Mazowsza i Jeleniej Góry. Już po przyjęciu uchwały nadszedł ostry protest od Komisji Zakładowej przy Zarządzie Regionalnym w Jeleniej Górze podnoszący, że w uchwale po macosemu zostały potraktowani pracownicy etatowi Zarządów Regionalnych.

Na sesji popołudniowej dyskutowano nad treścią uchwały Zjazdu w sprawie stosunku Związku do rządowych podwyżek cen. Ze zgłoszonych pierwotnie 14 projektów uchwał w tej sprawie pozostało sześć, których autorzy A. Gwiazda (Gdańsk), S. Gołaszewski (Gdańsk), K. Modzelewski (Dolny Śląsk), G. Palka (Ziemia Łódzka), J. Prandecki (Pomorze Zachodnie), T. Wólcik (Dolny Śląsk) kolejno zabierali głos, uzasadniając treść opracowanych przez siebie projektów. Wszystkie przedstawione projekty poddano głosowaniu. W tego wyniku do dalszego opracowania skierowano projekt uchwały autorstwa K. Modzelewskiego. Zamysłem tego projektu, który wyraźnie akcentuje, że polityka społeczno-go-

spodarcza prowadzona obecnie przez rząd jest częścią jego antyzwiązkowego i antyspołecznego kursu realizowanego od kilku miesięcy jest postawienie pewnego rodzaju ultimatum — żądania zamrożenia cen detalicznych po to, aby rząd przedstawił wreszcie program reformy i związanych z nią koniecznych podwyżek cen.

Podczas sesji popołudniowej ogłoszono wyniki trzeciej tury wyborów do Komisji Krajowej. Do obsadzenia zostało jedno miejsce w regionie gdańskim i dwa w Mazowszu (odpadł B. Geremek — ekspert KKP). W IV turze, która przeprowadzona jeszcze dzisiaj żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości głosów. Przyjęto uchwały w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze przeprowadzane od lipca do października b.r. oraz w sprawie obrony prasy, wydawnictw związkowych i niezależnych przed represjami.

Podczas sesji wieczornej Zjazd zajął się wreszcie pracą nad uchwałą programową Związku. Pojawili się głosy aby dyskusję programową z powodu braku czasu, sprostować jedynie do przyjęcia tez programowych, pozostawiając całą dyskusję nad programem regionom. Pomysł ten zgasił w zdecydowany sposób B. Geremek, stwierdzając, że w czasie trzech tygodni Zjazdu niewiele czasu poświęcono podstawowej sprawie Związku — programowi i że jest rzeczą konieczną aby taką dyskusję przeprowadzić.

Rozpoczęło się prezentowanie poprawek wprowadzonych do kolejnych fragmentów programu i po ich przyjęciu lub odrzuceniu, głosowano kolejne rozdziały programu. W rozdziale II kontrowersje wywołała jego końcowa część „odpowiedzialność narzuca nam dostrzegać układ sił, jaki powstaje w Europie po drugiej wojnie światowej. Podjęte przez nas dzieło wielkiej przemiany chcemy prowadzić bez naruszania sojuszków międzynarodowych. Moga one uzyskać gwarancje rzetelniejsze niż dotąd. Naród nasz, ożywiony głębokim poczuciem godności, patriotyzmu i swej tradycji, może być wartościowym partnerem jedynie wtedy, gdy zobowiązanie podejmuje sam i świadomie”.

Dyskusja i podwójne głosowanie sprawiły, że pozostawiono ten fragment bez zmian, przyjmując argumentację Komisji Programowej, że każdy inny wariant potwierdziłby zależność Polski lub byliby demonstracją.

7.10. DWUNASTY DZIEŃ OBRAJ

Zjazd powinien się dzisiaj zakończyć. Takie przynajmniej informacje nadchodzi od strony organizatorów. Za kilka dni w hali „Olivii” mają się rozpocząć mecze hokejowe. Trzeba wlać wodę na taflę lodowiska, która teraz okupują delegaci. Krucha też z wzywaniem. Na dzisiaj organizatorzy zapewniali że tylko delegatów.

Tymczasem przez całe przedpołudnie trwa zatwierdzanie kolejnych rozdziałów uchwały programowej — dyskusje, nanoszenie i głosowanie poprawek. Duże poruszenie wywołuje zatwierdzenie poprawki do tezy 25. Jeśli do 31.12.81 nie zostanie wszczęte postępowanie karne przeciwko winnym za wydarzenia 1956, 1970, 1976 r. i osobom odpowiedzialnym za doprowadzenie kraju do ruiny gospodarczej Komisja Krajowa powoła społeczny trybunał, który po przeprowadzeniu publicznej rozprawy osadzi i nałetnie winnych.

Uchwała programowa — dokument, z którego Związek czerpać będzie siłę do swoich działań, zostaje przyjęta przez Zjazd. Zaraz po tym następuje odczytanie apelu hutników z Huty Warszawa o pomoc w budowie pomnika kardynała Stefana Wyszyńskiego, wielkiego Ojca Narodu, któremu i Związek nasz tak wiele zawdzięcza.

Podczas zatwierdzania uchwały, programowej zostają ogłoszone wyniki V tury wyborów do Komisji Krajowej. Przyniosły one rozstrzygnięcie w regionie Mazowsze. Do KKP weszli S. Jaworski i Z. Romaszewski, odpadł ekspert KKP R. Bugaj. Dwa delegaci z regionu gdańskiego (B. Lis i L. Kaczvński) musieli startować jeszcze raz. Ostatecznie w VI turze głosowania do KKP przeszedł Bogdan Lis.

Sesje popołudniowa, na której wstępnie przekazano na ręce L. Wałęsy namiatki no generale W. Sikorskim, rozpoczęła prowadziła feeria wniosków formalnych. Większość z nich została odrzucona. Wnioskowano m. in. aby Komisja Krajowa wybrała swoje prezydium w obecności wszystkich delegatów, aby wysłuchać w imieniu 21 prezydentów strajkowych z sierpnia 1980. nał wniosek, aby wrócić do uchwały progra-

ciąg dalszy na str 6

Kandydując na przewodniczącego zdaje sobie sprawę z tego, że walka dopiero się rozpoczęła. Nie cofam tego, co powiedziałem państwu wcześniej. Jednak niepokoi mnie jedna rzecz: nie doceniamy partnera. Za bardzo uwierzyliśmy w siebie. Jednocześnie nie zauważamy problemów, kłopotów i metod, jakimi możemy być pokonani.

W swoich wywodach zadam państwu kilka pytań, a państwo te sobie przemyśla. Pierwsze z nich brzmi: czy przed sierpniem '80 roku rząd zdawał sobie sprawę, że nie jest w stanie spłacić pożyczek, których czas spłaty już się zbliżał? Czy zdawał sobie sprawę co robić, żeby spłata została przesunięta? To są dwa pytania, zadam państwu następane. Wiadomo, że opozycja w Polsce Ludowej była bardzo silna; jednocześnie w wielu krajach socjalistycznych też się rodziła. Pytanie moje brzmi: w jaki sposób dość silni w sumie politycy mogli zarzykować rozłożone opozycje? Nad tymi pytaniami państwo się zastanawia, bo jeśli gramy z partnerem, to pamiętajmy, że od tego, kto stoi na czele od Krajowej Komisji, od Zjazdu wymaga się odpowiedzialności i jednocześnie patrznięcia co partner gra. Wydaje mi się, że tego nie dostrzegamy. Dlatego też tak, jak do tej pory, jeśli zostanie przewodniczącym, jeśli się zgodzę na program, bo jeszcze programu nie mamy, a jeśli np. państwo dadzą mi w jednym z punktów, że mam założyć MKZ na terenach, na których jeszcze nie będzie można założyć, wtedy pod takim programem się nie podpiszę, bo byłoby to tak, jak byście mnie wsadzili do samolotu, a ja nie umiałbym nim jechać.

Dlatego też jeszcze nie zgodziłem się, jeśli się podpiszę pod czymś, to po to, żeby wykonać to. Dlatego też będę się starał utrzymać ten Związek tak jak teraz, mimo to, że kłócimy się, mimo to, że są różne odcienie i różne tendencje w całości, bo na prawdę idziemy na bój.

Jednocześnie musimy bardziej zbliżyć się do życia, to znaczy pamiętać o tym, że idzie zima, mogą nas dociągnąć, i to bardzo chyttrze i prosto, zakracając nam kurki, a mogą to zrobić, jeśli nie będziemy jako tako ich kochać. Dlatego też musimy zastanowić się, co wtedy; jak na to ewentualność nastawiać się — już dzisiaj. Już dziś musimy zauważyć i to, że może nam zabraknąć chleba, mięsa i innych artykułów. I już dzisiaj należałoby już myśleć na roboczo, w jaki sposób uchronić się przed tym. Oczywiście proponował będę najprostsze rozwiązanie w tym temacie, to znaczy komisje zakładowe w zakładach pracy, każda komisja zakładowa powinna mieć w ochronie, w zapasie jedną wioskę, za którą będzie odpowiadała. Oczywiście nie handel zwierzętami i innymi rzeczami, nie o to tu chodzi. Tego akurata zabronimy, chyba, że ostateczność nas do tego zmusi, ale przygotować się to musimy. Wiele prostych propozycji będę podawał w swoim czasie.

Jednocześnie naprawdę zdaje sobie sprawę z tego, że ten bój jest bardzo ciężki, że szanse wygrania przy nierównym postępowaniu mamy bardzo minimalne, bo nie doceniamy partnera, że może nas bardzo ładnie, bardzo krótko, głodem, bardzo szybko wziąć. Dlatego nie lekceważmy go.

Pamiętajmy, że są propozycje, na które się nie zgodzę, takie jak budowa systemu totalitarnego, jeszcze gorszego, jak ten, który u nas dzisiaj jest. To znaczy: przewracajmy sejmy, zajmijmy ich miejsce, a wtedy zobaczymy jak będziemy rządzili.

Kiedy nas wykopią i inni cwaniacy się na nas urządną. Dlatego też będąc uczniem tego systemu uważam, że musimy się bronić przed naszymi strukturami, budując inne struktury. Państwo chyba zauważacie, że mamy już trzy niezależne samorządne struktury, które powinniśmy dla dobra demokracji utrzymać: tzn. budujemy samorząd pracowniczy, (który wyróżnia, życiowo go skoryguje, stworzy nam), wojewódzkie sektory samorządowe i nawet centralne (ale to życie nam je zbuduje oraz nasz Związek) i administrację partyjno-państwową. Zastąpienie czy wykołowanie jednego z tych elementów naprawde osłabia demokrację, naprawde buduje nie taki system.

Jednocześnie pamiętajmy, że my mamy budować jeszcze następane rozwiązania organizacyjne, też niezależne od nas, niezależne od innych, po to, żeby utrzymać i zabezpieczyć demokrację: a nie tworzyć systemu, który nas tak dużo niedobrego nauczy. Każdy, kto chce w Krajowej Komisji brać udział, że naprawde nas będzie rozliczać historia. Wygrać możemy wielką sprawę, ale

nie ambicjami, że wydaje nam się, że to będzie łatwa walka, że tak łatwo nam pójdzie. Będziemy mieli ciężką rzecz. Jednocześnie nazwiska nasze będą wpisane na dobrą albo złą kartę. To chyba tyle. Jak dużo czasu mam jeszcze?

(Poinformowany, że ma jeszcze 6 min. czasu, Wałęsa kontynuuje:)

Nie, jeszcze będę mówił. Proszę państwa, błąd nasz polega przede wszystkim na tym, że za mało między sobą rozmawiamy, że za mało patrzmy na te rzeczy, które się dzieją. Za mało pokazujemy partnera, który jest przygotowany, który taktycznie — krok po kroku — w sposób zorganizowany podważa naszą wiarygodność, zaufanie w społeczeństwie. To jest celowa robota, dążąca do zwycięstwa, ale tamtej strony. Dlatego też zdając sobie z tego sprawę, szukajmy dróg i jednocześnie zabezpieczajmy się.

Te drogi proste, robotnicze są w zasięgu naszej ręki. Tylko nie wierzymy w naszą fenomenalną mądrość i wielką siłę. Nieraz ta siła wyprowadziła nas na ziele drogi i może tym razem też wyprowadzić. Ja wierzę w mądrość, w to, że wspólnie znajdziemy takie wyjścia, które nie będą hałstami. Bo dziś hasła narzucaliśmy i my. Tu znów jesteśmy uczniami tego systemu; i oni rzucali hasła i my rzucamy. Jak mówiłem nieraz nie mówię o polityce, a robi się ja. Dlatego róbmy więcej. Przez fakty dokonane i organizacje, jakie tworzymy, zabezpieczymy się przed błądami, zabezpieczymy się przed wypaczeniami. Nie podziemiemy w te kanały, w jakie poszli nasi partnerzy.

Och, nie dam rady, dziękuję, wystarczy.

MARIAN JURCZYK

Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, szanowni delegaci! Mając niespełna 16 lat rozpocząłem pracę zawodową. W tym roku kończę 30 lat pracy zawodowej, 26 lat w Stoczni Szczecińskiej, w tym 15 lat jako spawacz. Jeżeli chodzi o moje wykształcenie, nie mam się przed państwem czym pochwalić — mam tylko średnie ekonomiczne. W 1970 r. byłem członkiem Prezydium Komitetu Strajkowego. 10 lat później, w roku 1980 zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie. Przechodzę do meritum sprawy. Każdemu działaczowi związkowemu, obojętnie na jakim szczeblu, a przede wszystkim na szczeblu najwyższym, nie wolno nigdy w życiu odłączyć się od ludzi pracy, czy chce, czy nie chce — musi znaleźć czas po to, by poznać problemy ludzi pracy, by według tego był zorientowany: co trzeba załatwić w dniu dzisiejszym, co trzeba załatwić w dniu jutrzejszym. Jest to bardzo ważna rzecz. Geniuszy — szanowni zebrani — nie ma, a o ile są, to ja nim napewno nie jestem. Największą mądrość i siłą jest w społeczeństwie. Jeżeli działacz ten kierunek utrzyma, to nie tylko, że będzie szanowanym działaczem przez związkowców, ale najważniejsze — będzie wiedział, jaka jest siła Związku. Jeżeli chodzi o dyscyplinę związkową — jestem za dyscypliną — nie za dyktaturą, za dyscypliną świadomą. Zonierz może być świetnie wyszkolony i świetnie uzbrojony, jeżeli nie będzie dobrego dowódcy, żołnierz ten nie zda egzaminu w taki sposób, w jaki powinien zdać. Sprawa, moim zdaniem, ważniejsza — przewodniczący KKP nie ma prawa w żadnym wypadku jednoosobowo podejmować decyzji — oczywiście mam na myśli decyzje ważne. Również nie ma prawa podejmować decyzji mała grupa. Moim zdaniem prawidłowy warunek jest następujący: wszystkie ważne sprawy muszą być przekazane na zakłady pracy; kilkanaście dni czasu na konsultacje, przekazanie przez regiony na szczebel najwyższy i w KKP większość głosów przechodzi sprawa. Inaczej być nie może. Nie może się powtórzyć nigdy to, co było ostatnio, kiedy została uchwalona uchwała przez Zjazd jako najwyższy organ naszego Związku i zostało to przekreślone przez małą grupę ludzi. W tej chwili nie mówię o znaczeniu, o wielkości tej uchwały, ale chodzi mi o sam fakt — takie rzeczy nie mogą mieć nigdy więcej miejsca w naszym Związku. Następną sprawą: jestem zwolennikiem kontynuować kurs twardy,

PRZEDWYBORCZE

zdecydowany i nieustępliwy. Oczywiście nie z zamkniętymi oczyma.

Każdy krok musi być przemyślany, czy można go postawić. Kompromisów nie ma. Chciało to udowodnić państwo. Po prostu te słowa muszą mieć pokrycie. Dlaczego jestem za twardym, zdecydowanym kursem? Dam tylko jeden przykład: postulat, jeśli chodzi o środki masowego przekazu — czekaliśmy przez 13 miesięcy. Jest to żądanie, czy postulat — obojętnie jak go nazwiemy — który nie wymaga żadnego nakładu finansowego, pomimo to rząd nasz tego żądania nie zrealizował. Z wielką uwagą i determinacją obserwowaliśmy IX nadzwyczajny Zjazd; zmieniły się tylko osoby, — personalne sprawy uległy zmianie, natomiast mechanizmy działania — pozostały te same co przez 35 lat. I uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany — takie jest moje zdanie (oklaski).

Szanowni zebrani, jestem również zdecydowanym zwolennikiem samorządów pracowniczych, samorządów terytorialnych i również wolnych wyborów do Sejmu. Wolne wybory do Sejmu pozwolą nam wyprowadzić kraj z generalnego kryzysu gospodarczego, politycznego, moralnego i społecznego. Pozwolicie państwo, że powtórzę to, co powiedziałem na jednej z konferencji prasowych: Polska nie jest krajem biednym, tylko źle rządzonym. Ja również mówię to z całą odpowiedzialnością i z całą powagą, że gospodarka jest u nas rabunkowa.

Jeden z konkretnych przykładów, żeby to również był fakt dokonany — to na niedzi, którą eksportujemy za 1300—1500 dolarów, import, za wyrob z tej samej tony płacimy około 30 tysięcy dolarów. Dolar, który jest pożyczony na Zachodzie i trzeba go oddać — w procencie płaci nam się około 12 proc. wartości. I to jest podłoże naszego kryzysu. Wszyscy robotnicy, cały lud pracy w naszej Ojczyźnie, gdyby pracowali jęszcze raz tyle, jak pracuje, jeżeli nie zostaliby uregulowany handel zagraniczny pod dostatkami u nas chleba nigdy nie będzie. To jest sprawa podstawowa, która musi być uregulowana (oklaski).

Proszę mnie więc nie rozumieć, gorąco pragnę, żeby handel był ze wszystkimi krajami, i Wschodu i Zachodu, ale handel musi być na zdrowych zasadach. Następną sprawą — ponieważ już nie jestem młody, jak państwo wiedzą mam 46 lat, pamiętam wszystkie zrywy robotnicze: ziemia Poznań, ziemia Gdańska, Gdyni i Szczecina nie zostały zroszone łzami gorzycy, ale zostały zroszone mecenąską krwią i do dnia dzisiejszego ani jeden zbrodniarz za wydanie rozkazów za 56 rok, ani za 70, jeszcze nie stanął przed sądem. I dzisiaj, kiedy naród stoi w tasiemcowych kolejkach, kiedy społeczeństwo niedokarmione, kiedy brak leków, łożek szpitalnych, przedszkoli — Komitet Centralny i nasz rząd pozwolili sobie w bardzo brzydki sposób wydać oświadczenie mówiąc, że użyje wszelkich środków włącznie do rozlewu krwi. Wstydzić się, jako Polak, że taki rząd i stoją na stanowisku za wolnymi wyborami do Sejmu, żeby władza była w rękach ludzi miast i wsi, żeby reprezentowała polskie społeczeństwo, a nie kogo innego.

Ostatnia sprawa, ze względu na to, że idzie zima i nasze kobiety stoją w tasiemcowych kolejkach, sprawa podstawowa — w najbliższych dniach — po zakończeniu II tury Zjazdu, zorganizować spotkanie „Solidarność” Rolników Indywidualnych w sprawie wyżywienia narodu. Nie wyobrażam sobie, kiedy kobiety stojące dwie lub trzy godziny w kolejce, przyjdą do domu i będzie zimno w mieszkaniach. Trudno sobie w tej chwili wyobrazić, jaką za to możemy zapłacić cenę. Dlatego musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić.

ANDRZEJ GWIAZDA

Droży koledzy! Niewątpliwie Związek nasz stoi w trudnej chwili i w trudnej sytuacji i nie możemy tego nie dostrzegać. Sytuacja jest ciężka dla nas z wielu powodów. Kraj nasz wchodzi w coraz większy kryzys, który jest nieuzasadniony stanem gospodarki, bogactwem naszego kraju. Kryzys, który został wywołany wadliwym zarządzaniem, ale kryzys, który coraz bardziej przekształca się w rzeczywisty kryzys ekonomiczny. O

WYSTĄPIENIA

ile rok temu z tego kryzysu mogliśmy prawdopodobnie wyjść kilkoma zarządzeniami, a przynajmniej zahamować postępowanie tego kryzysu, o tyle każdy dzień w tej chwili będzie powodował, że wyjście to będzie coraz trudniejsze i będzie wymagało coraz więcej czasu. Oprócz spraw ekonomicznych, kolejk, braku podstawowych artykułów żywnościowych, przemysłowych, Związek nasz spotyka się z coraz większym i coraz szersze dziedziny obejmującym atakiem władz. Koledzy, rok temu władze polskie nie ośmieliłyby się wytoczyć tyle procesów działaczom „Solidarność”. Rok temu prokuratura nie ośmieliłaby się wszcząć tytuł postępowania przeciwko niezależnym wydawnictwom i wydawnictwom związkowym. Pod tym względem nie posunęliśmy się na przód przez rok; tylko cofnęliśmy się. Powodem tego było, że nie reagowaliśmy na drobne zaczepki, na drobne próby — czy ustąpimy. Wtedy nazwalimy, że są to konflikty zastępcze. W tej chwili, póki toczy się 200 spraw prokuratorskich przeciwko działaczom naszego Związku i redakcjom, przestały to być już konflikty zastępcze i pewne jest, o co władzy chodzi. Wciągnięto nas w tysiąc drobnych konfliktów. Ale wyjście z tej sytuacji nie jest zamykaniem oczu na te drobne konflikty. Uważam, że popełniliśmy błąd, że nie zareagowaliśmy na taką pierwszą zaczepkę. W tej chwili będziemy uwikłani nie w jeden proces, a w dwiesięć. Środki masowego przekazu stoją na tym samym poziomie co rok temu. W listopadzie dyskutowaliśmy, czy dostaniemy godzinę czy dwie godziny naszej redakcji w TV. W tej chwili zdaje się, że już o takim czasie w ogóle się nie mówi. Uważam, że jest chowaniem głowy w piasek, że ustępowaniem da się władze ułagodzić. Mamy 35 lat doświadczeń, i na dodatek jeszcze jeden rok. Ustępowaniem nie unikniemy konfliktu. Ciągłymi ustępowaniami zbliżamy się tylko do konfliktu zasadniczego. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Oczywiście jest, że z każdej sytuacji jest wyjście, kwestia tylko taka, że każdy nasz rok zmienia nam parametry tego wyjścia. Uważam, że z władzą można zawrzeć kompromis. Jestem zresztą autorem wszystkich kompromisów tego Związku, pomijając może tylko kapitulację. Kompromisy są nam potrzebne, ale punkt równowagi między społeczeństwem a tą władzą przebiega nie poniżej tego poziomu, na którym stoimy, tylko znacznie wyżej. I wtedy dopiero będziemy mówić o pokoju społecznym, wtedy dopiero będziemy mówić o równowadze i kompromisie, jeżeli podstawowe interesy społeczeństwa, jeśli podstawowe interesy członków naszego Związku jako organizacji zostaną zabezpieczone. Poniżej tej linii nie ma mowy o stabilizacji w sytuacji i to tego musimy zdawać sobie sprawę i my, i z tego musi sobie zdawać sprawę władza. Nie ma możliwości stabilizacji na tym poziomie, kiedy żywotne interesy społeczeństwa, narodu, prostego człowieka nie są zabezpieczone i zaspokojone. Przez ten rok nie zdołaliśmy nie zrobić w sprawie bezpieczeństwa i warunków pracy. Przez ten rok nie zdołaliśmy nie zrobić w dziedzinie ochrony środowiska. Jest to zrozumiałe, na to potrzeba po prostu pieniędzy. I teraz należałoby się zastanowić czy te pieniądze są, czy ich nie ma. Czy te puste półki w sklepach to konieczność, niedbalstwo czy sabotaż? Z danych ministerstwa finansów dostarczonych do nas przez tamtejszą „Solidarność”, 25 proc. dochodu narodowego w tym roku jest przeznaczony na szeroki społeczny, czyli łącznie z budownictwem mieszkaniowym, 75 proc. na utrzymanie państwa i państwową inwestycję. A więc co dzień tylko 2 godz. pracujemy dla siebie, 6 godz. pracujemy dla państwa.

Musimy się zastanowić, czy to jest właściwa propozycja. Musimy się zastanowić na co to 6 godzin dziennie pracujemy. I tu już niestety nie skorzystamy z danych ministerstwa, ani z danych urzędów statystycznych. Jest to zbyt wiele danych. Wszystkie te statystyki są fałszowane na wszystkich szczeblach sprawozdawczości tak, że nawet winnego nie można tu znaleźć. Za kontrolę musimy się wziąć sami. Nie jest to napewno zadanie popularne i zadanie miłe, dlatego że od bardzo wielu naszych człon-

ków wymaga się ciężkiej, nieefektywnej pracy. Ale tę pracę zmuszeni jesteśmy wykonać. Przez rok w Urzędzie Rady Ministrów rozmawiamy z rządem, rozmawiamy z ministrami i rozmawiamy — obie strony — jak ślepych o kolorach. Ani my nie mamy argumentów, ani oni nie mają argumentów. Jest to tylko wojna na zmęczenie i na ustępstwa. To, że dotychczas we wszystkich rozmowach ustępowaliśmy tak daleko jest między innymi wynikiem tego, że przez rok nie zdołaliśmy rozszyfrować na czym polega gospodarka, czy zboże, które wywozimy do Czechosłowacji do zmieniła wraca do Polski w postaci maki. Niestety, zdaje sobie sprawę, że jest to trudne, zdaje sobie sprawę, że będziemy mieli z tym mnóstwo kłopotów, bo spotka się to z kategorycznym przeciwdziałaniem władz, ale za to musimy się wziąć my sami, każda załoga, na każdym stanowisku pracy. Mówi się, że jesteśmy związkowcami, przede wszystkim jesteśmy Polakami. Ale jeszcze przede wszystkim jesteśmy ludźmi. To nie znaczy, że człowiek brzdzi dumnie. Człowiek ma również określone wady. I tutaj, gdyby ktoś chciał budować Związek dla ludzi idealnych, po prostu naśladowałby komunistów. To jest błąd komunistów. Chcieli zbudować system dla ludzi idealnych. A trzeba wszystkie struktury budować dla ludzi rzeczywistych. W czasie II wojny światowej tylko 3 proc. Polaków walczyło z Niemcami w szeregach. AK i te 3 proc. całemu narodowi zapewniło sławę jednego z najwaleczniejszych narodów świata. Musimy pamiętać, że większość nie jest zdolna do prowadzenia walki. Wiadomo, że dla wielu kresem zainteresowania jest tylko przystolowy bochenek chleba. Ale właśnie między innymi i dla tych ludzi powołaliśmy nasz Związek (oklaski).

JAN RULEWSKI

Proszę koleżeństwa, szanowni goście! Siemnaście lat oporu przeciwko władzy, przeciwko tej rzeczywistości, poprzez więzienia, poprzez strajki, poprzez budowę Związku, przyniosły mi tutaj i upoważniają mnie do mowy, do rozmowy z wami o takich sprawach jak niżej. Uważam, że bledem w działaniach naszego Związku było przyjmowanie rzeczywistego, bądź urojonego zagrożenia radzieckiego. Stwarzało to szczególną cenzurę dla osiągania naszych wszystkich celów — od odzyskania robotniczej, po wybory do Sejmu. Proponuję odrzucenie tej cenzury, jako że nie jesteśmy w stanie określić jej parametrów dopóty, dopóki nie odgadniemy imperialistycznej polityki mocarstwa radzieckiego. Zatem rozmawiamy językiem pracowniczym, idźmy na kompromisy pracownicze.

Natomiast w dotychczasowej praktyce chodziliśmy na kompromisy polityczne, chociażby, że odwołaliśmy do ustawy o samorządzie, o kształcie przedsiębiorstwa i regulacji płac w tym przedsiębiorstwie. To są kompromisy o konstrukcji politycznej. Namawiam was wszystkich, abyście się opowiedzieli za tym, aby skorzystał z dobrodziejstw szeregu innych aktów — tam, gdzie się związał ten nasz przyjaciel, a więc pakty zbiorowego bezpieczeństwa jakie podpisała Polska i Związek Radziecki. Namawiam zatem Związek do wpisania w swoich programach realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która podpisała 35 państw naszego i innych kontynentów, w tym m.in. i Związek Radziecki. A namawiam dlatego, że nierwsza teza zawarta w dekalogu tej konferencji mówi o prawach wstępowania i występowania z porozumień międzynarodowych, mówi o suwerennych prawach wszystkich uczestników tej konferencji.

Konferencja ta stwarza różne alternatywy dla polityki zagranicznej państwa, dla polityki zagranicznej, której jedynymi dotychczasowymi filarami były strażak Deynny, Lätv, śpiewy i trele „Mazowsza”. Zarezonuła środki masowego przekazu, że przekroczyłem granice działalności związkowej. Proszę koleżeństwa, problemu związkowego musimy widzieć w szerokim zakresie. Musimy widzieć właśnie ten aspekt polityki zagranicznej, natomiast nie ma prawa nikt nam odmówić wyrażania nie wiążących opinii o polityce zagranicznej. Za nią kryją się powia-

zania gospodarcze, za polityką kryje się budowa militarnej infrastruktury gospodarczej. A przecież gwarantami tego wszystkiego, tej polityki, jesteśmy my. Władze nasze tylko w naszym imieniu to podpisują. Zatem łatwo udowodnić, że w naszych działaniach, w naszej kontroli, w naszym wyrażaniu opinii w zakresie polityki zagranicznej czyni się kontrola budżetów państwowych, kryje kontrola tego, ile wydaje się na militaria, a ile na minimum socjalne dla głodujących, dla siedmiu milionów Polaków. I to właściwy zakres spraw, którymi powinniśmy się m.in. zajmować. Druga sprawa — jeżeli już przyjmujemy to zagrożenie zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, związane z sytuacją gospodarczą, związane z działaniem wrogich nam sił i politycznych i społecznych to musimy wykształcić się w zakresie nowych stosunków międzyludzkich. Ton ten musi nadawać taki ruch społeczny, jakim jest „Solidarność”. To musi być stosunki okresu zagrożenia. Bardzo ładnie o nich mówił i pisał ksiądz Tischner. Częstość nie zdajemy sobie sprawy, że — cytuję: „Niezawsze my i nie zawsze razem to oznacza solidarność”. Zatem musimy przeciwdziałać wszelkim patologiom społecznym, nie tylko w zakresie narkomanii, alkoholizmu, ale musimy poddać się związkowej kontroli na rzecz ograniczenia naszych różnych negatywnych dążeń, w zakresie podziału tego małego bochenka chleba. Musimy przeciwdziałać zdecydowanie i na każdym stopniu instancji związkowych jakimkolwiek próbom zbudowania sobie enklaw szczęścia. Nie bądamy karmieni iluzjami, tego szczęścia to my nie zagarniemy za dużo, zawsze kosztem innych ust. W stosunkach międzyludzkich, gdy ruszamy się na samorządy, musimy patrzeć na nasz zakład, jak na gospodarstwo i musimy dotychczasowe formy zdrady przedsiębiorstwa, które prowadziły do degradacji społecznej i gospodarczej. Musimy zatem skończyć w ramach samorządowych działań z idealnym systemem żerowania poprzez opuszczanie zakładów na rzecz zwiekszania sobie życiowej pozycji przetargowej.

Jest to tylko zarys działań w zakresie stosunków międzyludzkich, w zakresie etyki. Myślę, że rozwinięciem ich są wspomniane już myśli księdza Tischnera, a dowodem na to jest tysiącletnia tradycja etyki chrześcijańskiej. Oprócz wielu punktów w programie naszego działania, pod którymi się tutaj podpisuję, widzę trzeci zakres zagadnień. W gruncie rzeczy jesteśmy na etapie wiedzy ludzkiej nie śnią się balety, ani też występki teatralne, lecz śni się kawałek chleba i kości wołowej. Zatem musimy dążyć do tego, aby zapewnić wótki. Krwotocznie wypowiadam się o projekcie wszelkich działań związkowych i państwowych w zakresie reformy gospodarczej. Główny akcent kładą one na rekonstrukcję bądź obalenie struktur, na przemieszczenie władz, natomiast podmiotem działania nie jest człowiek, nie jest robotnik — ten realizator reformy gospodarczej. Jako zasadniczą wadę widzę brak rozbudowanego systemu motywacji. Niestety, Seim okancerował nasze ustawy, okancerował nie tylko sposób funkcjonowania i władze w samorządzie, okancerował kształt przedsiębiorstwa. Śni mi się przedsiębiorstwo, a raczej gospodarstwo, jak mówi ksiądz Tischner, w którym robotnik, pracownik, urzędnik, inżynier są właścicielami tego przedsiębiorstwa i dodatkowo rządną nim. Bo jest różnica, dowiodła tego polityka i doświadczenie polityczne naszego państwa, że nawet wtedy, kiedy nam przyjaciel pomaga, względnie rządną w naszym kraju, to nie to samo, jakbyśmy się sami rządzili w tym kraju. Dlatego musimy doprowadzić do tego, aby na przykład — organizacyjnie tak to widzę — majątek zakładowy podzielić i oddać ludziom pracy tego zakładu, stosownie do wniesionego stażu pracy. Byłaby to swoista, niezwykła akcja, która stanowiłaby zabezpieczenie na starość. Wiąże to ze sobą przemiany w życiu społecznym zakładu, powoduje, że w końcu nasz zakład, nasza kopalnia, nasza stocznia, przyjmują stary, znany w całym świecie wymiar. Wiąże też nie tylko załogę, wiąże również rodziny i wytwarza nowe wzorce kulturowe w naszym społeczeństwie, poza tym wiąże to społeczeństwo. Oczywiście, w wielkich kombinatach, zakładach, należy przeprowadzić zdecentralizowany rachunek gospodarczy.

DIARIUSZ ZJAZDOWY

Ciąg dalszy ze str. 3

mowej — dyskusję sprawę sojuszu, aby na pierwszy dzień następnego Zjazdu zaaprobować Ojca Świętego. „Za chwilę padnie wniosek abymy z tej sali na kolanach wyszli!” — podsumował tę część obrad jeden z delegatów.

Wreszcie Zjazd przystąpił do głosowania nad projektami uchwał. Ołbrzymia większością głosów przeszła uchwała projektu K. Modzelewskiego w sprawie stonku Związku do podwyżek cen. W uchwale zostały sformułowane żądania rekompensaty za ostatnie podwyżki cen, przeznaczenia uzyskanych z nich dochodów na cele socjalne, zamrożenia cen detalicznych, ustanowienia kontroli związkowej nad programem działań antykrzyzysowych oraz ich realizacją. W razie niespełnienia tych postulatów uchwała zobowiązuje Komisję Krajową do proklamowania w ciągu najbliższych dwóch tygodni powszechnego strajku ostrzegawczego, ustalenia jego formy i terminarza. Następują czytania i przegłosowywania projektów uchwał (część z nich drukujemy w bieżącym numerze BI) m.in. w sprawie Komitetów Obrony Wziewionych za Przekonania (Zjazd uznał je za agendy związku), w sprawie spółdzielczości, w sprawie gwarancji niezawisłości sędziowskiej. Powraca znowu projekt uchwały w sprawie KSS „KOR”. Kolejne czytanie uchwały projektu Ziemi Radomskiej — podziękowania Zjazdu dla KSS „KOR” — za jego działalność, za to, że od 1976 r. stanowiąc pierwszą zorganizowaną opozycję stał w obronie robotniczej sprawy będąc wielokrotnie przesładowanym. Razem z tym projektem czytanie projektu A. Niezgodzkiego (Mazowsze) mówiącej o tradycji z jakiej wyrasta nasz Związek (nie ma w niej wyrażenia o KSS „KOR”). Oba te czytania wyraźnie podnoszą temperaturę sali. Pada niespodziewany wniosek formalny P. Kosmowskiego (Podbeskidzie), aby Zjazd nie rozpatrywał żadnego z przedłożonych projektów. Głosowanie, liczenie głosów w poszczególnych sektorach — wniosek przechodzi. I natychmiastowa riposta. A. Borawski (Małopolska) postuluje natychmiastowy powrót Zjazdu do projektów uchwał o KSS „KOR”. Padają gorzkie słowa: potrafiłmy pozytywnie ustosunkować się do związku zawodowego milicjantów, nie potrafimy podziękować za pięcioletnią pracę KSS „KOR”. Głosowanie. Zjazd posłania powróci do tego projektu. Odczytany zostaje nadesłany ze szpitala list Jana Józefa Lipskiego — gorzkie słowa mówiące o atmosferze faryzeizmu jaka przed kilku dniami zapanała na Zjeździe wokół sprawy KOR-u, o tym, ile poświęcenia wymagała praca dla tej organizacji. Jeszcze raz następuje czytanie projektu Ziemi Radomskiej. Głosowanie. Uchwała przechodzi. Patrzmy jak głosują delegaci naszego regionu — wstrzymują się od głosu.

Sesja Wieczorna. Głosowania kolejnych uchwał. Piękna, obszerna uchwała w/s kultury narodowej. Gromkie oklaski kiedy sala dowiaduje się, że jej autorem jest Jan Józef Lipski. Uchwała o mniejszościach narodowych, uchwała w/s wziewionych za przekonania... Kontrowersje budzi pierwsze czytanie uchwały o współpracy z NSZZ RI „Solidarność” — ruch chłopski jest przeciw podzieleny, istnieje „Solidarność Wiejska”, „Solidarność Chłopska”. Głosowania, poprawki, liczenia mandatów — spje się polska mąka, o której tak pięknie mówił przed kilkoma dniami ks. J. Tischner, mąka mądrych uchwał Zjazdu.

I wreszcie wzbudzająca powszechny aplauz propozycja uchwały, aby odkryty chwała sztandar MKS Gdańsk uznać za sztandar całego związku.

Zjazd się kończy. Wszystkie sprawy, jakie miały być omawiane w punkcie: wolne wnioski zostają przekazane do rozpatrzenia Komisji Krajowej. Komisja Programowa i pozostałe Komisje Zjazdowe Meludia o zakończeniu swych prac. Program Zjazdu zostanie wyczytany.

Nieco wcześniej do hali obrad na trybunie dla gości zostają wnieszeni mieszkańcy trójmiasta, którzy z dnia na dzień tłumnie stuchali pod halą „Olivii” przebiegu obrad.

Wszyscy wstają z miejsc. Płyną serdeczne podziękowania dla tych, dzięki którym Zjazd się odbył...

Na salę wchodzi poczty ze sztandarami związkowymi. Jest wśród nich i sztandar naszego regionu. Zatrzymują się przed stołem prezydyjnym. Przemawia przewodni-

Dokończenie na str. 8

Wystąpienie Stanisława Marczyka

Szanowni Państwo. Do rozdziału „Związek wobec problemów gospodarczych” wnoszę tezę — zniesienie nakazów rozdzielczego systemu nomenklatury partyjnej spółdzielczości. Uzasadnienie: spółdzielczość — to jeden z bardzo ważnych sektorów gospodarki narodowej. Zreszta bowiem ponad 11 tys. różnych spółdzielni, wiele członków i daje pracę dla ponad 2 mln obywateli. Ponadto pełni wobec społeczeństwa bezpośrednio służebną rolę, gdyż w ponad 70 proc. buduje nam mieszkania, zaopatruje w znacznej mierze w żywność, w artykuły przemysłowe, świadczy również różnego rodzaju usługi. Ponadto organizuje rehabilitację zawodową i zatrudnia inwalidów. Spółdzielczość, która posiada piękna i bogata tradycje sięgająca rozbiórów Polski — odebrana po roku 1948 atrybuty autentyczności narzucając system nakazowo-rozdzielczy i poddając ją partyjnej nomenklaturze. Skutki tego systemu najbardziej odczuwają, co jest w tym wszystkim najboleźniejsze, pracownicy spółdzielczości inwalidzkiej, których przedstawiciele mamy wśród nas tu na sali. Chwaląc najelementarniejsze zasady humanizmu, podporządkowano bezdusznej, biurokratycznej machinie godność ludzka.

Przez odebranie spółdzielczości jej autentyzmu, pozbawiono ją wszelkich inicjatyw, a rezultaty tego stanu rzeczy odczuwamy wszyscy. Aby obudzić z letargu spowodowanego przez system ten sektor gospodarki narodowej istnieje pilna potrzeba reformy prawa spółdzielczego. Sprawa jest tym pilniejsza, że w ramach rządowego projektu reformy gospodarczej Naczelna Rada Spółdzielcza przetworzyła projekt nowelizacji ustawy o spółdzielczości; projekt ten obracowany w duchu nihilizmu nie tylko nie wnosi nic nowego, lecz jeszcze bardziej nam utrwalił stan istniejący. Ponieważ ten projekt może w najbliższym czasie trafić do łaski marszałkowskiej, potrzebna jest, podobnie jak w przypadku samorządu pracowniczego, interwencja naszego Związku. Dlatego też w imieniu regionu Białystok proszę szanownych delegatów o zaakceptowanie uchwały. (Stanisław Marczyk zgłosił projekt uchwały w sprawie spółdzielczości do Komisji Uchwał i Wniosków).

WYSTĄPIENIE MICHAŁA PIETKIEWICZA

Po zakończeniu ostatniej wojny, wschodnie obszary II Rzeczypospolitej zostały zaanektowane przez Związek Radziecki. Przeprowadzona została wprawdzie repatriacja Polaków zamieszkujących te ziemie — tyśiące jednak rodzin polskich, wiernych tamtej ziemi, tam pozostało. Pozostając tam nie wyrzekli się polskości — pielegnując język polski, tradycje i kulturę, utrzymując ciągłość polskości tych ziem.

Wyrzekły się natomiast tych dzielnych Polaków władze PRL. Przez 35 lat nie zauważały i dalej nie dostrzegają tej wschodniej Polonii. Do kraju zaprasza się przedstawicieli Polonii zachodnich. Na zaproszenie oficjalnych organizacji przyjeżdżają stamtąd ludzie starzy, młodzi, dzieci. Ze wschodu w ramach tej akcji nie przyjeżdża nikt. Jest to jeszcze jedno karygodne zaniedbanie władz PRL. Tymczasem z roku na rok, z miesiąca na miesiąc wymaga się presja wynaradawiania i rusyfikacji polskiego środowiska na tamtych ziemiach. Musimy pomóc tym Polakom w utrzymaniu i zachowaniu polskiej narodowości, języka, historii, kultury.

Ojczyzna nam nie wybaczy jakichkolwiek zaniedbań w tym zakresie. W programie winny więc być sformułowane w tej sprawie odpowiednie postulaty i plan działania. Na tych samych ziemiach znajduje się duża ilość obiektów mających szczególne dla nas Polaków historyczne znaczenie. Równocześnie z wynaradawianiem Polaków pomniki te są systematycznie niszczone. Zaorany został cmentarz Orląt Lwowskich, gdzie leżały prochy chłopców lwowskich poległych w 1920 roku w obronie Lwowa. Był to cmentarz-pomnik sercu każdego Polaka. Zamknięty został w Wilnie cmentarz Rossa, gdzie znajduje się grób matki marszałka Józefa Piłsudskiego i gdzie jest pochowane Jego serce. Cmentarz ten był miejscem do-

Jedność

Kiedy przebrzmiały ostatnie słowa hymnu „Boże coś Polskę...” i przy gromkich oklaskach delegaci poczuli się serdecznie ze sobą żegnając, wtedy dla wszystkich obecnych na sali stało się jasne, że I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” spełnił powołane oczekiwania. Wszelkie próby rozdzielania nas nie tylko nie powiodły, ale jeszcze bardziej umocniły te 10-milionową organizację. Nie daliśmy się skłócić. Wybraliśmy nowe władze i wreszcie, co jest chyba najważniejsze, ustaliliśmy program działania na najbliższe dwa lata. Zjazd zrealizował więc to, na co oczekiwali nie tylko członkowie „Solidarności”, ale również całe polskie społeczeństwo. Nie przyszło to łatwo. Wszelkimi sposobami próbowano poróżnić delegatów, zakłócić tok obrad, aby w ten sposób nie dopuścić do realizacji zamierzonego celu.

Pierwsza prowokacja ze strony władz miała miejsce niedługo przed rozpoczęciem obrad. Już w sali gdańskiej „Olivii” delegaci dowiedzieli się, że kilka kopalń Śląska strajkuje. Przewodniczący Komisji Zakładowej w kopalni „Szczygłowiec” Tadeusz Arent został aresztowany. Afera szła grubymi niemi. Nie było nawet najmniejszego powodu, aby zastosować ten środek w stosunku do T. Arenta. Wydaje się, że podejmując tę decyzję mieli nadzieję, iż zakłóci ona tok obrad. Nie powiodło się. Delegaci zachowali rozsądek; poparli stanowisko kopalni „Szczygłowiec” i zaapelowali do innych kopalń o wstrzymanie strajków solidarnościowych. I rzeczywiście — w kilka dni potem T. Arent został zwolniony.

Druga próba poróżnienia delegatów była już bardziej perfidna. Znakomicie w tym celu wykorzystano fakt, że na Zjeździe członkowie KSS „KOR” ogłosili rozwiązanie swojej organizacji. Wiadomo było, że Zjazd musi w jakiś sposób ustosunkować się do tej decyzji. I nie mogło być inaczej, zwłaszcza na zasługę KOR-u w tworzeniu i umacnianiu niezależnych instytucji broniących praw obywateli. Wydaje się chyba jasne, że tym ludziom, którzy tyle zrobili pomagając robotnikom od 76 roku w ich walce z reżimem i którzy od tego reżimu wiele wycierpieli, należało się słowa podziękowania. Słowa wystosowane właśnie przez Zjazd — najwyższą władzę Związku. Wtedy stała się rzecz dziwna: jasny w swej wymowie akt wdzięczności stał się powodem do przejściowego rozłamu wśród delegatów. Dziękować

każ ciągnęli wileńscy Polacy i Polacy z kraju. Są obawy, że zamknięcie tego cmentarza zapowiada jego zniszczenie. Inne nasze historyczne pomniki nie konserwowane i poddane niszczeniu działaniu atmosferycznemu, są również skazane na zagładę.

Nie możemy dopuścić, by wszystko uległo zagładzie. Jeśli niezwłocznie nie przystąpimy do skutecznego działania to za parę dziesiątków lat na obszarach kresów wschodnich nie pozostanie ślad po tym, że przez ponad pięć wieków na tych ziemiach była Polska, żyli Polacy, kwitła polska kultura i język. Dlatego również w programie należy określić skuteczne działania w tej sprawie.

Jednym z pomników kultury polskiej, który został po wojnie zniszczony był pomnik Trzech Krzyży w Wilnie. Został on wzniesiony po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku. Wzniesiono go ku czci powstańców 1863 r. pomordowanych przez siewpacy carskich.

Białostocka „Solidarność” postanowiła pomnik ten odbudować w Białymstoku. I wtedy stała się rzecz nie do przyjęcia. Rząd mieniący się być rządem polskim w imieniu którego decyzję podjął pan min. Ciosek oświadczył co następuje: „budowa pomnika jest aktem politycznym, co oznacza że w podejmowaniu decyzji należy wziąć pod uwagę nadrzędne interesy państwa polskiego”. W konsekwencji do dnia dzisiejszego zgody na budowę nie posiadamy.

Tragizm polega na tym, że wróg niszczy polskie pomniki a Polacy w PRL nie tylko nie mogą protestować przeciwko takim barbarzyńskim działaniom, ale nie mogą również na swojej ziemi niszczonego pomnika odbudować. Odpowiedni zapis w programie na ten temat również powinien być zamieszczony.

Jedność

czy nie? Zadawało sobie to pytanie wielu obecnych na sali. Dlaczego tak się stało? Powodów było kilka. Zapewne jednym z nich była walka przedwyborcza. Próbowano mianowicie wykorzystać sprawę KOR-u do celów wyborczych. Jest to sytuacja normalna i często spotykana w tzw. demokracjach zachodnich. Z pozoru blaha sprawę wykorzystuje się do zjednania sobie zwolenników. Jak powiedziałam jest to sytuacja normalna i wraz z ukonstytuowaniem się władz problem powinien przestać istnieć. Tak się jednak nie stało. Były jeszcze inne powody, które zdecydowały, że do ostatniej chwili trwały spory na temat podziękowania dla byłego KOR-u. Wydaje się, że jedyną z nich była również podrażniona ambicja innych ugrupowań opozycyjnych, a przede wszystkim członków KPN. To już całkiem niezrozumiałe, żeby pewne spory ideowe rozstrzygać na forum związkowym. Mam o to pretensje do niektórych członków KPN-u. O co się było spierać? Czy o to, że Zjazd nie wystosował analogicznego podziękowania dla KPN-u? Z całym szacunkiem dla tej partii zapytuję: a niby dlaczego? Czy KPN zrobiła coś w kierunku organizowania się ruchu robotniczego? Czy poza budowaniem swojej płaszczyzny ideowej zorganizowała jakąś zbiórkę pieniężną na rzecz pozostających bez pracy robotników? Jaki jest jej wkład w działalność na rzecz obrony bitych w 76 roku robotników? Odpowiedź na te pytania pozostawiam otwartą. Wreszcie, jak powszechnie wiadomo, KPN istnieje nadal i daj nam Boże, żeby działała jak najdłużej. Nie na miejscu wydaje się więc akt, który w swej formie i treści odnosi się do działalności już skończonej.

Niezrozumiałe jest również to, że niektórzy członkowie KPN-u traktowali to podziękowanie jako rywalizację o miejsca we władzach związku. W skrócie chodziło o to, która z organizacji będzie miała więcej swoich członków w KK. Jest to już zupełny paradoks. Jak można rywalizować z organizacją, która przestała istnieć? Próbuje zrozumieć pobudki, jakimi kierowali się niektórzy delegaci, dochodzę do wniosku, że decydujące znaczenie miała tu spiskowa wizja historii. Delegaci wywodzą się z KPN byli przekonani, że KOR rozwiązuje się rozpoczynając działalność spiskową. Pytam więc: w jakim celu? Po co prowadzić dalej swoją działalność, kiedy program został

„SOŁODARNOŚĆ” NA POCZĄTKU DROGI

Terenowa Komisja Koordynacyjna w Hajnówce obejmuje 18 Komisji Zakładowych (kilka jest jeszcze w trakcie rejestracji) i zreszta 2500 członków „Solidarności”, co stanowi około 30% ogółu zatrudnionych. Do chwili obecnej TKK nie ma własnego pomieszczenia i korzysta z gościnnego lokalu Komisji Zakładowej przy Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego. Przez mały pokój, w którym pracuje 3-5 osób, co dzień przewijają się dziesiątki interesantów. Sprawy pracownicze, zaopatrzenie, interwencje — na brak pracy, jednym słowem, nie można narzekać. Wiele spraw ciągnie się od dłuższego czasu. Bardzo często dają o sobie znać zaniedbania lat minionych.

Podczas mojej wizyty w Hajnówce rozmawiam z „szefostwem” TKK: przewodniczącym Władysławem Witkowskim i w-ce Mirosławem Dobrzyńskim oraz z przedstawicielami KZ kilku hajnowskich zakładów pracy. Z wielu wypowiedzi wyłania się całościowy obraz problemów społeczeństwa Hajnówki i działalności TKK. Sporo jest uwag pod adresem Zarządu Regionu. Hajnowska „Solidarność” oczekuje od ZR większej, jak dotychczas pomocy. Zarówno w konkretnych działaniach, jak i tzw. „wsparcia moralnego” zwłaszcza w kontaktach z władzami partyjno-administracyjnymi.

Ogólnie rzecz biorąc, stosunki z władzami miasta i gminy układają się raczej „normalnie”. Jak na razie nie było ekscesów tego typu, jak np. w Bielsku Podlaskim (por. BI nr 41), ale nie też zbyt licznych czułości. Zbyt często, zarówno w zakładach jak i na szczeblu miejskim, biorą górę względy prestiżowe. Inicjatywy, które wychodzą od „Solidarności” pomija się lub otwarcie blokuje. Czasami, kiedy wytyka się błędy i nieudolność administracji, można usłyszeć stwierdzenia o działalności antysocjalistycznej. Sprawy załatwane z naczelnikami są odwiekane i energią pochłania sprawą Poradni Wychowawczo-Zawodowej. PW-Z w Hajnówce mieści się na piętrze budynku

zrealizowany. Przypominam, że KOR nie był nigdy partią polityczną, o czym zdaje się zapomnieli niektórzy delegaci. Dążył zawsze do obrony praw człowieka i kiedy tymi sprawami zajęła się „Solidarność” po prostu przestał istnieć. Traktowanie tego ruchu społecznego jako partii politycznej i rywalizacja z nią w wyborach naprawdę mijają się ze zdrowym rozsądkiem.

Pół biedy jeszcze, gdyby w ten sposób rozumowali tylko członkowie KPN-u. Niestety ten sposób myślenia nie był obcy także wielu innym delegatom. Spiskowa wizja historii przybrała u niektórych z nich wręcz monstrualne rozmiary, które można streścić w jednym zdaniu: KOR powstał tylko po to, żeby rozbić „Solidarność”. Jest to celowa robota. Kogo? Uśmieciecie się państwo: Zydów, światowego spisku syjonistycznego luo, jak kto woli, światowej żydo-komuny. Kłania się rok 1988. Jeśli sobie zatem przypomnimy ten straszny w skutkach dla wielu Polaków rok, to nietrudno będzie zgadnąć czyja to jest robota. Zresztą metody pozostały te same. Najpierw na płotach i murach domów znajdujących się w pobliżu „Olivii” pojawiły się napisy w stylu: KOR i Zydów precz z „Solidarności”, podpisane przez tajemniczą organizację NSP. Myślę, że rozstrzygując to paskudztwo należy postawić znak równości między NSP „Grunwaldem” i SB. Chciałbym się mylić. Później w „Olivii” pojawiły się ulotki i broszurki w „klarowny” sposób wyjaśniające powiązania KOR-u ze światowym spiskiem syjonistycznym. Zeby jeszcze bardziej skołować delegatów, którzy w większości nie pałają miłością do komunizmu, przypięto nieszczytnemu KOR-owi etykietę „żydo-komuny”.

Na szczęście i tym razem zwyciężył rozsądek. Większość delegatów nie dała się na to nabrać. Zjazd wystosował podziękowanie dla KSS „KOR”. Jednak po całej sprawie pozostał pewien niesmak. Przykro jest bowiem stwierdzić, że na sali znaleźli się ludzie, którzy — czy to z powodu niewyrobień politycznych, czy z zwykłej perfidii — dali się ponieść rozpetanej na KOR nagonce. Dobrze, że była ich zdecydowana mniejszość.

Niestety na tym polega ryzyko demokracji. W swobodzie myślenia i wolności wygłaszania poglądów znajdują ujście różne tendencje polityczne. Ale jest to również i siła demokracji. Wybiera się bowiem drogę, którą pragnie iść większość i tej większości trzeba się podporządkować. Jeszcze na razie nikt nie wymyślił nic lepszego. Delegaci na Zjazd byli reprezentantami nas wszystkich. Myśmy ich wybrali i im zaufali, po-

TKK W HAJNÓWCE

dworca PKS. Obok znajduje się PZMOT mający tam swoje garaże i warsztaty naprawcze. W bliskim sąsiedztwie znajduje się również górka rozrządowa PKP. Ciągły hałas, gromady ludzi (często nietrzeźwych) nie sprzyjają raczej specyficznej pracy psychologicznej i pedagogów. Teraz w skrócie o warunkach wewnątrz pomieszczeń. Brak sanitariatów, brak oczekialni dla dzieci i rodziców, w pokojach półmrok, zimno, cieknie dach. Nic dodać nic ująć.

Poradnia ubiega się o przydział odpowiedniego lokalu od roku 1973. W między czasie były różne warianty rozwiązania tego problemu. M.in. wydzielawienie budynku prywatnego, niemniej stał na rok 1981 wyglądał jak wyżej. W czerwcu br. TKK wystąpiła z propozycją przeniesienia poradni do pustych pomieszczeń Domu Nauczyciela. Po długich pertraktacjach sprawa upadła. Jak zwykle zaważyły chyba względy prestiżowe. Ostatecznie po licznych interwencjach znalazł się inny, opustoszały, w którym po niezbędnym remoncie znajdzie sobie miejsce PW-Z. Pozostaje tylko pytanie, czy to wszystko nie trwało zbyt długo?

Kolejna sprawa, może drobna, nie mniej świadcząca o małej operatywności, czy też braku zainteresowania ze strony władz administracyjnych. Od dwóch lat działa w Hajnówce MPK. Od dwóch lat działa w mieście ani jednego zadaszonego przystanku. Na autobus czeka się dość długo, w błocie, w deszczu, na mrozie. Jak dotąd nie podjęto żadnych konkretnych działań w tej sprawie. Widać pan Naczelnik nie korzysta z usług komunikacji miejskiej.

Jak podkreślał mój rozmówca, wielu konfliktów i zdrażnień można by uniknąć, gdyby nie zadziwiający upór władz. Najlepszym tego przykładem jest sprawa „Delikatessów”. Od dłuższego czasu docierały do Komisji Interwencji TKK sygnały, że w sklepie nie dzieje się najlepiej. Dwie kolejne kontrole wykryły duże ilości towarów ukrytych na zapleczu, po prostu istniał tam jakby drugi sklep, dla specjalnej

nieważ w nich odnaleźliśmy odbicie naszych poglądów. Na forum zjazdowym starły się zatem tendencje, które istnieją w całym społeczeństwie. Zjazd w wyrazisty sposób pokazał jacy jesteśmy. Na szczęście te skrajne poglądy, które ujawniły się w stosunku do KOR-u, wyrażają zdanie zdecydowanej mniejszości społeczeństwa.

Wreszcie trzecia prowokacja — tym razem już jawnie skonstruowana przez władze — miała miejsce pod koniec trwania Zjazdu. Znowu próbowano odwrócić uwagę delegatów, uwikłać ich w „wojnę papierosową”. Doprowadzić do konfrontacji z „białego powodu”, aby tym samym zdyskredytować związek w oczach opinii publicznej. Już w chwili po tym, jak ten temat pojawił się w zjazdowej dyskusji, dziennikarze z tak zwanej oficjalnej prasy zaczęli w kuluarach zastanawiać się nad tym, dlaczego delegaci nie biorą się za ustalanie programu działania związku a zajmują się tak blahą sprawą, tracąc cenny czas. Rząd wiedział, co robi. Zjazd nie mógł nie podnieść tego tematu — zmusiły go do tego zakłady pracy, przesyłające alarmujące telexy. W tłumaczeniu min. Krzaka, że rząd nie wiedział, iż Zjazd przedtęży swoje obrady uwierzył chyba jedynie min. Kwaśnki...

Na szczęście delegaci nie dali się uwikłać w konflikt papierosowy. Z całej afery wyszli obronną ręką, podejmując uchwałę, która traktuje podwyżki cen w szerszym aspekcie, uzależnia ją od reformy gospodarczej i żąda od rządu zamrożenia cen.

Tak więc, omijając przeszkody, delegaci dobrnęli do końca. Uchwalili program, który od tego momentu jest programem nas wszystkich. Jego wartość sprawdzi dopiero życie, bowiem najważniejsza jest realizacja przyjętych założeń. Ewentualne błędy skorygujemy zatem sami. Ważne dla jedności naszego Związku będzie również to, w jaki sposób poszczególni delegaci, na spotkaniach z załogami pracy, przedstawiają treść przyjętych uchwał i w jakim świetle ukażą sam Zjazd. Ci wszyscy, którzy nie zgadzają się z jakimiś punktami programu, ci, którzy zgłaszali swoje votum separatum do poszczególnych spraw, powinni przede wszystkim pamiętać, że stanowią mniejszość... Ich zdanie nie znalazło poparcia wśród większości delegatów. Dlatego też — w myśl dobre rozumianej demokracji — powinni się tej większości podporządkować. Innego wyjścia nie ma. Forsowanie wśród załóg pracy swoich osobistych racji, które przepadły na forum zjazdowym, mijają się z celem i na pewno nie przyniesie korzyści Związkowi.

KONRAD KRUSZEWSKI

klenteli. W związku z tym TKK wystąpiło o zwolnienie kierowniczki Delikatessów, tym bardziej, że nie był to pierwszy przypadek tego rodzaju działalności w jej karierze handlowca. Odpowiedzialni za sprawę prezesa, oczywiście nie wyrazili zgody i wszystkie znów rozchodzi się po księżicach. Nie trzeba chyba udowadniać, że tego rodzaju poczynania nie służą uwiarygodnianiu władzy.

Wiele ciekawych rzeczy z pogranicza absurdu i nonsensu dzieje się w hajnowskich zakładach pracy. Trudno inaczej zakwalifikować np. zdarzenie jakie miało miejsce w HPPD. Organizacja partyjna wymogła na dyrekcji ukaranie plastyka członka „Solidarności” ponieważ towarzyszym m.in. nie spodobał się wzór liter, jakim wykonał on napisy na partyjnych plakatach. W Spółdzielni Transportu Wiejskiego w ramach oszczędności zmniejszono ilość etatów dla kierowców i konwojentów, przyjmując jednocześnie nowych pracowników do biura. Przy czym dyrektor STW jednakowo lekceważy opinie „Solidarności” i Związków Branżowych. W Rejonie Produkcji Leśnej „LAS” od 5 lat trwa budowa nowego zakładu. Nowe linie technologiczne stoją, robią się przestarzałe, kończą się gwarancje. Nie można rozpocząć produkcji, ponieważ ciągle coś brakuje do zakończenia inwestycji. A to nie ma ogrzewania, to znów brak jest zbiorników do oczyszczalni. Za rok czy dwa, jeśli nowy zakład do tej pory ruszy, trzeba będzie modernizację zaczynać od nowa. Na zakończenie akcent bardziej optymistyczny. W Hajnówce zrodziła się mianowicie bardzo ciekawa inicjatywa, którą warto chyba rozpropagować. Sprawa dotyczy kultury a pomysł powstał jako odpowiedź na zakusy KM-G PZPR wobec Domu Kultury „Górnik” będącego własnością Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchej Destylacji Drewna. Zacznijmy od początku. Z powodu minimalnych nakładów na kulturę z puli państwowej działalności kulturalna w Hajnówce opierała się od dawna na funduszach największych zakładów przemysłowych. HPSDD wybudowało swego czasu

Dokończenie na str. 8

DZIWNA KOMISJA ZAKŁADOWA

Szpital Przewodniczący przy ulicy Warszawskiej jest kolejnym zakładem pracy, który odwiedziłem celem zebrania informacji o działalności tamtejszej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Wbrew moim planom najpierw spotkałem się z dwiema paniami — członkiniami komisji zakładowej. Piszę „wbrew moim planom”, ponieważ od początku chciałem o pracy komisji porozmawiać ze zwykłymi członkami „Solidarności” (90 proc. załogi szpitala należy do Związku). Padły ze strony członkiń komisji pytania, o co chcę pytać pracowników, a może by tak zorganizować zebranie wszystkich członków „Solidarności”, bo przecież wszystko jest OK!

Dotarcie do personelu szpitalnego trochę potrwało, ale ostatecznie spotkałem się najpierw z dwiema pielęgniarkami. Z początku nie bardzo chcą mówić. Na moje pytanie, w jaki sposób widać pracę „Solidarności” na terenie szpitala — cisza. „Na początku wszyscy się zapisywali do „Solidarności” — zaczynają mówić nieśmiało siostry — i na tym koniec. (...) Każdy jest zapracowany, a jeżeli chodzi o kontakty komisji zakładowej ze zwykłymi członkami „Solidarności” — to takowych w ogóle nie ma”. Rola zwykłych członków Związku sprowadza się po prostu do faktu samej ewidencyjnej przynależności.

Do pomieszczenia pielęgniarek przychodzi kobieta: salowa, sprzątaczkę, laborantkę. Najpierw akcenty pozytywne o działalności komisji. Jest ich niewiele. Salowa — członkini komisji zakładowej: „Komisja zakładowa dostarcza, jak może, udostępnia ludziom artykuły trudne do zdobycia na rynku”. Oleje, środki do mycia itp. I na tym koniec.

Ze strony zebranych kobiet pada sformułowanie: „Nieodpowiedzialni ludzie na nieodpowiedzialnych stanowiskach, bo jak już się jest członkiem „Solidarności”, to trzeba walczyć o tego pracownika”.

Przewodniczący Jan Mięgić nie ma w zwyczajny kontaktować się z pracownikami, pytać się o ich pracę, o warunki socjalno-bytowe itd. Piastuje on zarazem funkcję kierownika gospodarczego — jest urzędnikiem. Słowo „urzędnik” dzięki postępowaniu przewodniczącego nie zmieniło swojego pejoratywnego znaczenia w oczach pracowników szpitala. Kobiety z oburzeniem opowiadają o pracy Mięgięcia, jako związkowca. „A przecież wykształcony urzędnik nie może być wywyższany nad nie wykształconym robotnikiem”. To słuszne stwierdzenie salowej otwiera usta pozostałym kobietom. „Komisja zakładowa i pracownicy administracji to jedna grupa”. Salowa jako jedyna z personelu niższego wchodzi w skład komisji zakładowej. — „Nieciekawa sprawa. Żeby znalazł się ktoś odważny... Komisja zakładowa won i wybrać nową komisję z ludzi, którzy chcą rzeczywiście pracować społecznie.”

Całkowicie podzielałem opinię tych kobiet, że przewodniczący zakładowej „Solidarności” powinien być w ciągłym kontakcie ze zwykłymi członkami Związku. Brak jest w szpitalu odzieży szpitalnej, brakuje rzeczy niezbędnych w pracy chociażby sprzątaczek i salowych, brak jest butów, ręczników. Komisja w tym zakresie nic nie robi.

Pokoiki pielęgniarek coraz bardziej zapełniają się kobietami, wszystkie chcą mówić, prawie każda ma zastrzeżenia do pracy komisji. Pytam o kolportaż materiałów związkowych. Prócz biuletynów nic do nich nie dociera. Pytam o „Głos Wolny” — nie wie-

dzą nawet, co to jest. Komisja nie informuje pracowników np.: o ustaleniach w sprawach siatki plac dla pracowników służby zdrowia, brak jest zainteresowania rodzinami związkowymi wielodzietnymi o najniższym uposażeniu, niesprawiedliwie rozdano rekompensaty za pieczywo.

Właściwie w szpitalu nic się nie zmieniło od czasu powstania „Solidarności”. „Głośniejszy krzyk się na pracownikach”.

Padają wiele przykładów na niesłuszne decyzje podejmowane przez kierownika Mięgięcia (lubi on pod byle pretekstem udzielać upomnień pracownikom). Sytuacja jest paradoksalna: kierownik udziela nagany, a komisja nie może interweniować na prośbę niejednokrotnie pokrzywdzonego pracownika, gdyż kierownik jest przecież zarazem przewodniczącym komisji zakładowej. Przecież jest to niezgodne ze statutem. Oto konkretny przykład. Laborantka w ciąży prosiła o przeniesienie na odcinek pracy mniej szkodliwy. Napotkała ze strony kierownictwa (członków komisji zakładowej), kiedy powiedziała, iż nie chce być traktowana jak Murzyn, ale jak pracownik, dyrekcja udzieliła jej upomnienia. Kobieta nadal pracuje na szkodliwym odcinku, a komisja na to nie.

Salowa: „W konfliktach między dyrekcją a pracownikami z personelu średniego i niższego komisja nic nie pomaga. Raz pomogła, bo nie było innego stolarza...”

Najgorzej traktowane są sprzątaczkę — kierownik - przewodniczący stale straszy zwolnieniem. Sprzątaczkę nie mają do kogo iść na skargę.

Na moje pytanie, dlaczego nie przyszyły na skargę do Zarządu Regionu, jedna ze sprzątaczek mówi: „Bo każdy boi się o pracę”. Pytam, kto wybierał komisję? — Lekarze wybierali lekarzy, pielęgniarki — pielęgniarek, a kto się martwi o sprzątaczkę...”

„Przewodniczący nie idzie za robotnikami, a za dyrektorką, bo się boi... Przewodniczący jedną trąbką gra z dyrektorką. Kaweczkę razem piją...” Oto najlepsze opinie, jakie wystawiają przewodniczącemu członkini jego komisji zakładowej.

Można by pisać jeszcze dużo o szpitalnej „Solidarności”, można by pisać o skandalicznych warunkach pracy laborantek, sprzątaczek, które nie mają się nawet gdzie umyć. Na szczęście nie spotkałem, bo i nie szukałem, przewodniczącego komisji zakładowej — może sam napisze do naszej redakcji i odpowie na te wszystkie wątpliwości i pytania: czym jest „Solidarność” w jego zakładzie pracy i czym różni się ona od dawnych związków zawodowych. Bo chyba coś nam wszystkim w „Solidarności” umknęło — samokrytycyzm.

KRZYSZTOF SAWICKI

TKK W HAJNÓWCE

Dokończenie ze str. 7

stadion, basen oraz duży imponujący Dom Kultury „Górnika”.

HPPD ma z kolei Dom Kultury „Leśnik”. W oparciu o tę bazę prowadzona była działalność kulturalna w mieście. M.in. w „Górnika” wynajmował pomieszczenia MDK, a w „Leśniku” — mieści się kino miejskie. Ostatnio władze miejskie wyraziły chęć przejęcia „Górnika” na własność, wykazując przy tym w tej sprawie duży zapał. „Górnika” miał być przekazany oczywiście nieodpłatnie (wartość budynku ok. 20 mln), przy czym koszty utrzymania „Górnika” (ok. 1,5 mln rocznie) miało dalej ponosić HPSDD. Trudno zrozumieć motywację, jakiego były u podstaw tych zamiarów, chociaż z pewnością o utrzymanie partyjnego nadzoru w kulturze. W odpowiedzi z inicjatywy TKK i grona działaczy kultury, powstał projekt który przewidywał, że „Górnika” stanie się współwłasnością kilku zakładów, a następnie powstanie w nim (w oparciu o znajdujący się w pobliżu stadion, basen i park) centrum kultury i rekreacji robotniczej. MDK, który wyraźnie obawia się konkurencji, powinien się skupić na działalności bardziej profesjonalnej, tym bardziej, że takie możliwości istnieją (organizacja muzeum drzewiarstwa, galerii rzeźby drewnianej, pleneru rzeźbiarskie). Porozumienie zakładów w sprawie „Górnika” już nastąpiło, niedługo zacznie się jego realizacja. Jeśli znów nie dojdą do głosu drobne partykularyzmy i względy prestiżowe, Hajnówka zyska coś bardzo cennego i autentycznego.

* * *

Jeszcze dodatek z ostatniej chwili. Stosunki z władzami miasta weszły chyba w Hajnówce na nowy etap. Zniecierpliwiona opieszałością i nieudolnością administracji TKK, przystąpiła do działań bardziej stanowczych. 16.X.br. odbyło się drugie, wielogodzinne spotkanie TKK z Naczelnikiem Miasta. Zebrano wszystkie ciążące się od dawna sprawy i powstało z tego porozumienie zawierające 21 punktów. Długa lista postulatów kończy się następującą sentencją: „W wypadku nierealizacji w/w postulatów w ustalonych terminach, TKK NSZZ „Solidarność” podejmie akcję protestacyjną zgodnie ze statutem naszego Związku.” Myślę, że komentarz zbyteczny.

Dariusz Boguski

Dokończenie ze str. 6

DIARIUSZ ZJAZDOWY

czący Związku. Mówi krótko, dobrze. Snuje analogie między 18-toma dniami strajku sierpniowego i 18-toma dniami Zjazdu. Tamten strajk i nasz Zjazd zakończyły się zwycięstwem. Zwycięstwem nasze jest na miarę naszych apetytów. Patrzę z trybuny prasowej w dół, na salę, na twarze delegatów. Tamta sala, która przez kilkanaście dni była salą żywą, zmienną, niekiedy denerwująca, w której wielkość mieszała się często z małością, z ambicjami, prywatą, stoi teraz w skupieniu, pogrążona w refleksji nad drogą tych 18 dni, jaką przeszedł Zjazd. Znowu na myśl przychodzi przemówienie ks. Tischnera. Ten polski młyn zatrzymał się, z mąki stworzonej przez te osiemnaście dni będziemy piec polski, związkowy chleb. Wszyscy śpiewają: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Potem: „Boże coś Polskę” z frazą: Ojczyznę wolną rącz nam zwróćcie Panie! — wolną prawdą, sprawiedliwością, ludzkim braterstwem, solidarnością. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” kończy swoje obrady.

KRZYSZTOF BUREK
KONRAD KRUSZEWSKI

SOLIDARNOSĆ

BIULETYN INFORMACYJNY MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowyc. Komisji NSZZ „Solidarność”.

REDAGUJE KOLEGIUM: Dariusz Boguski, Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszewski, Krzysztof Sawicki — sekr. redakcji.
ADRES REDAKCJI: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55, 331-51 w. 154.
MATERIAŁÓW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

Druk — B.Z.Graf. Nakład 10.000 egz. Zam. 1554/81.